Kazimierz Hoffman

KODA

Kazimierz Hoffman

KODA

KUJAWSKO-POMORSKIE
TOWARZYSTWO KULTURALNE
BYDGOSZCZ
1987

Pozwól mi w wolnych chwilach
Myśleć o umarłych, abym odpoczął

Hölderlin

PRZYPOWIEŚĆ

puch, kłaczek z topoli

drobina waty odłączona od palców kobiety,
która ucieszona w sobie
że ustało krwawienie, podeszła do okna szeroko otwartego na ogród
— powiada Moebe —

zbliża się do zwartej ściany innego drzewa, by
wessany przez kanalik powietrza, powstały z odgięcia się linii,
ze szpary
pomiędzy dwoma liśćmi — przejść

po drugiej już stronie i wyżej
niecąc iskrę
łączącą się w tle ze wspanialszym jeszcze lśnieniem nieba!

Wykrojem, barwą, przez skojarzenia
zwraca na siebie uwagę rzecz, by przetrwać
o mgnienie dłużej

w oczach Obserwującego.

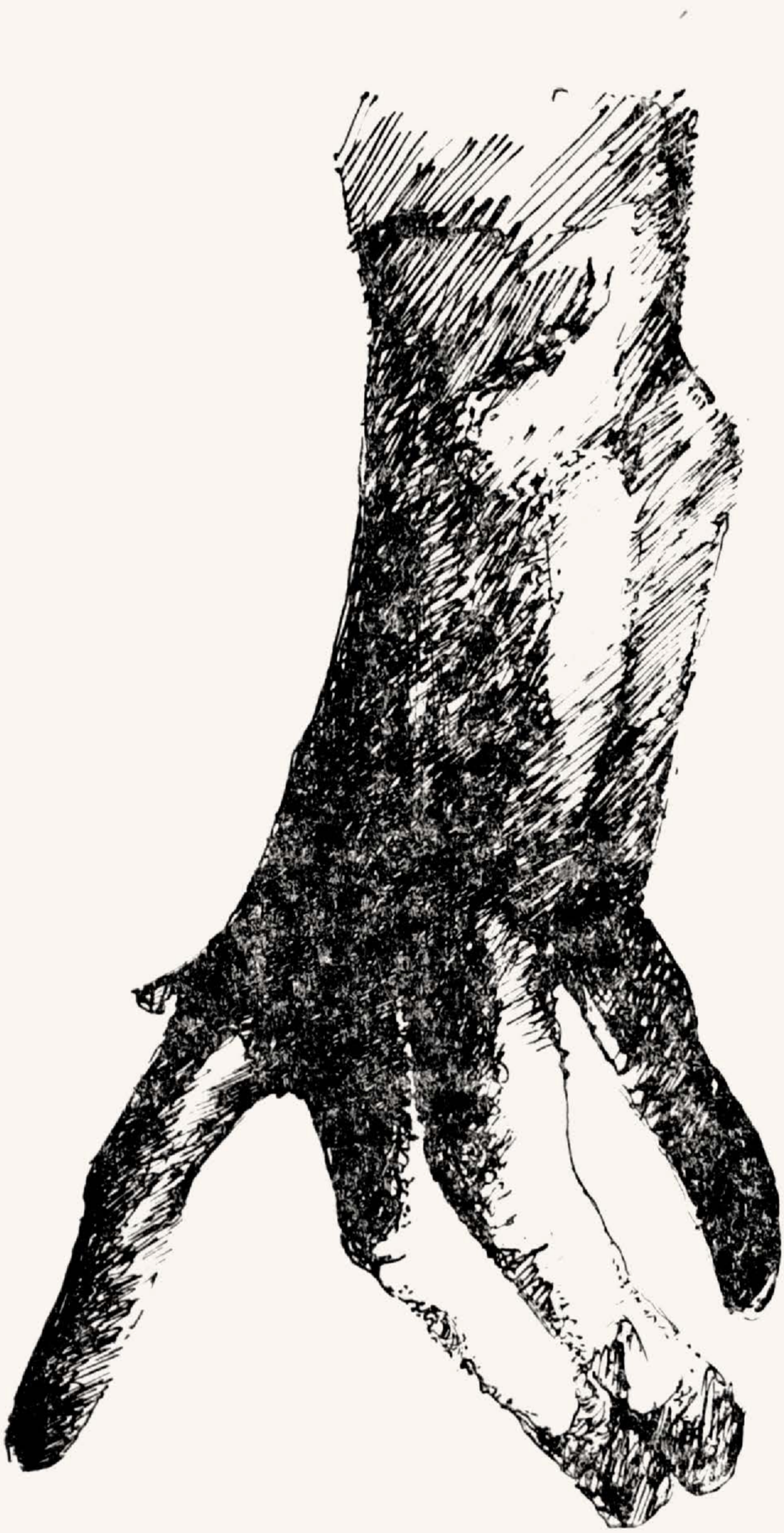

BLIŹNIACZKI

Na oko sprawa wygląda zwyczajnie, jak zwykle w domu
chorych śmiertelnie od wielu dni

coś jak odcięcie
poza tym nic

Czasem ją myją: *jak się ławki myje*

ten cytat z Benna określa w końcu
przedmiot
i to jest to właśnie

przesuń więc akcent spójrz
raczej kobieta stojąca w tyle
siostra tej śniętej to ktoś z tragedii

gwałtownym ruchem uniosła twarz
i patrzy w lustro które jest ciemne

a teraz pomyśl Czy żywi nadzieję
i na co liczy Jak ona planuje
jej myśli gesty ile są warte tego wieczoru

zauważ jeszcze zwapniała w lustrze
rozpina bluzkę i trzyma piersi jakby wyssane
bez kropli krwi wciąż nasłuchując głosu mężczyzny

zza ściany obok która milczy. Jak ona je widzi
odkryte, w lustrze, przedwcześnie przecież odtąd
już sucha

po tym odcięciu siebie od Tamtej?

JOANNA W.

coś chciała ukryć i była bezradna, stąd

to jej nagłe zakłopotanie w czasie rozmowy
przed obrazami to
jej płoszenie się uśmiech raptem żart i
znany u niej odruch: lot ręki sprzed twarzy w górę
ponad nią, podczas gdy twarz wolno
opadała

*

Czy światło może zasłaniać
Tak
to co na jej płótnach wydaje się wpierw szare
doznane z bliska jest delikatną tkanką
niebieskością światłem co ocienia
twarz Znika modelunek choć go domyślamy Trwa
niezmiennie piękno
jakże je podkreśla czerń
stroju na pysznym obrazie z panią
Bovary!

*

drobna, chodząca w czerni jak w srebrze, czyżby
malując portrety kobiet zawsze pięknych
ale o twarzach zawsze ocienionych
czuła całą ulot-
ność zdania *Istota ukochana jest dla kochanka*
przejrzystością świata i jego *otwarcie*
ku śmierci

to mogłoby tłumaczyć tragizm w jej
malarstwie A on istnieje

STARA CHŁOPKA Z LUTYNIA

,,Jak pani rozmawia z mężem
przecież on jest głuchy"
,,krzyczę mu do ucha, ale od tego
zmęczyło mi się serce"

stary jakby słuchał
w otwartym dziobie
drobny, żywy język

na oknie
ciągle ta sama donica
ze zdrowym niby rzepa mirtem.

DO RONNIE PETERSONA, KTÓRY ZGINĄŁ NA TORZE W MONZA

Na parapecie okna gołąb
ruch naszej ręki a on

siedzi. Stąd prosty wniosek że to znak
i los oszczędzi

zadziwiające jak myli żart ze strony
natury

*

wiesz, cały zgiełk wokół tego
że to Patrese trącił Hunta on zaś

ciebie i bolid stanął w poprzek toru
w chwili gdy z prawej szedł już

inny
i to się stało —

nie ma sensu, podobnie skowyt
że gdyby nie chaos

albowiem Chaos jest
ojcem porządku

mówią o tym hymny Hölderlina
sprzed jego obłędu jemu wierzę

*

zostaje ruch, to
ślepe przejście od A do B

potem dalej i dalej bez końca
a przecież wiem

że dokądś zmierza i
wyścig w Monza tego nam dowiódł

*

byłem w twym kraju
wiesz to jest dziwne

chwytałem wszystko jakby
obok, poza właściwą rzeczą czy miarą

zieleń
nie Szwecję

ruch
zamiast tłumu

w parku Millesa gdzie
tańczą formy

rtęć kropli wody
w wklęśnięciu marmuru

ruch
ach mówiłem

o zamiast twarzy
king ciemnoszary siwego pe-

dryla przed czarnym Saabem na
pustoszejącej pod wieczór Kungsgaten

chwytałem obok to było dziwne
w końcu piękne

*

zaczekaj jeszcze

*

mam twoje ostatnie zdjęcie
z żoną

ma wielkie
oczy

powiedz czy one widzą szybciej
co będzie

*

wracając do
Monza

Lotus czy Brabham wszystko
się miele w trzasku żelastwa wszak

forma
pada

a Grek
znał prawdę

*

zostaje ruch
wielość odczuć i doznań ruchu

wie pan powiadał często Hill każdy wiraż
to dla mnie góra którą mam zdobyć

biorę ją zawsze jakby na palcach
i wygrywam

*

jest inna sprawa
czy klęska

kradnie czy pokonany
to pusty miech zresztą zostawmy

*

na słupach piasku uniesione miasto
trwa chwilę w nazwie i ginie

sięgnij po mapy
przypomnij pożar

Teby
Cuneo

na wysypiskach portu w Sztokholmie
stary pancernik z ściętą wieżą

tkwi w tym dramat lecz
bez znaczenia

*

zostaje ruch
wielość odmian lub ujęć ruchu

oto i
brzask

skłon źdźbła pod wiatrem
dziewczyna w pląsach po pustej plaży

pierwszy obłok
wycinający się krągło z czarnego tła

*

dzień się już kończy

*

chcę abyś wiedział

piękno późnych obrazów Sisleya
widzę w błędach z przyczyny światła

ujrzałem chrząszcza jak toczył
kulę

chyba wszystkie moje wiersze
powstały od końca

mieszkam z kobietą która mnie widząc
omija wzrokiem

ten akt z okładki
to moja córka

w planach mam urlop jezioro las i coś
z Musila

już zmierzcha spotkamy się czekaj *Te góry*
tam mówi Księga

1983

Przyjąłem w spokoju gwiazdę wieczorną.

(Powrót)

* * *

Z zapisków Aalto:

pod koniec sierpnia wrócili ludzie;

pora nam zbroić —

ten dziwny u niego jak

na architekta odruch: nagłe zagryzienie warg po słowie

beton;

kochał marmur. Drewno.

Tak, centrum Seinäjoki wysiał trawą.

DLA SŁAWKA

Blask chmur
wróżących pogodę na jutro,

dźwięk,

przeloty ptactwa przed snem, i spójrz: pozo-
stawiona już na nocny wypas z wiązką zielonych chwil
przy nozdrzach jałówka! cudowne

pomieszanie materii, które jak snuł młody Schelling
nie jest przecie brakiem formy, a formą
co znosi jej ograniczenia i

mieści w sobie wszystkie formy (...) Wszystko godząc,
pęd bezruchu z ogniem kamienia,
linię borów
z parą kruków
przemierzającą niebo ze wschodu na zachód

byt pod wieczór
ujawnia cicho swą przemianę: nie ranię wcale.

KODA

schyłek życia, Mahler;

to przesuwanie się muzyki ku jednemu miejscu, gdzie
jest już tylko spokój

...

ale czas
iść.

Wygaszony gmach
i nikły zapach brzostu w opustoszałej sali.

Wolno schodzę po schodach w śniegu,
co się iskrzy.
Niespodziane zdanie: ,,przyjdź, śmierci moja, moja
radości". Nie wiem skąd się wzięło,
uparte, niemal
trwałe.
Szeptane teraz nawet,
gdy trzech ludzi niemo podchodzi ku mnie
od strony księżyca

a ja w ustach czuję znowu smak
słony
blaszek baterii kieszonkowej
z rozkoszą przytykanych w dzieciństwie do języka,

jak to już
bywa u mnie w końcu na widok pysznie oksydującej broni.

J. K.

Falująca przestrzeń —

długie cienie dolin blask i linie wzniesień po granice chmur nieruchomych

po to bodaj tylko, aby mocniej odczuć można było ruch całej okolicy, stojąc, zapatrzony

tak mało tego.

Czy
to już wiersz

czy był poetą?

Milczy.
Latami.
Umiera samotny pod koniec roku. A świat się zaczynał od tarcia dwóch ciał za ścianą obok. Tyle wiemy.

*
* *

Obiecał: przetrwam. A teraz
wierzę

jakieś wielkie miłosierdzie uderza przed siebie
i
łamie ciemność: widzę — jak góry w rosach — widok
na równinę!

obracam się wkoło

bezkształtne światło ogarnia mnie zewsząd
i oszczędza.

OBJAŚNIENIA

JOANNA W.

Strofa 3, ww. 5—6: *Istota ukochana jest dla kochanka przejrzystością świata...* — zdanie z: Georges Bataille, *L'Erotisme*, Paris 1957, Les Editions de Minuit, s. 27.

DO RONNIE PETERSONA, KTÓRY ZGINĄŁ NA TORZE W MONZA

Ronnie Peterson — jeden z najlepszych kierowców wyścigowych Formuły 1. Zmarł tragicznie podczas wyścigu Grand Prix Włoch w Monza w 1978 r.

Strofa 28, w. 1: Lotus czy Brabham... — marki bolidów.

Strofa 32, w. 1: powiadał często Hill... — Graham Norman Hill, angielski kierowca wyścigowy, 2-krotny mistrz świata. Zginął z całym swoim zespołem w katastrofie lotniczej w r. 1975.

DLA SŁAWKA

Wiersz poświęcony zmarłemu przyjacielowi.

Strofa 4, ww. 1—2: pomieszanie materii, które jak snuł młody Schelling, nie jest przecie brakiem formy... — mowa o jednej z tez filozofa zawartej w jego *Philosophie der Kunst*.

KODA

W. 1: schyłek życia, Mahler... — Gustav Mahler (1860—1911) austriacki kompozytor i dyrygent. Wiersz napisany zimą 1982 po usłyszeniu I Symfonii.

SPIS TREŚCI

Przypowieść 4
Bliźniaczki 7
Joanna W. 8
Stara chłopka z Lutynia 10
Do Ronnie Petersona, który zginął na torze w Monza 13
Z zapisków Aalto 21
Dla Sławka 22
Koda 23
J. K. 24
Obiecał 25
Objaśnienia 26

Opracowanie graficzne
ŁUKASZ PŁOTKOWSKI

Redaktor
ZOFIA WACHOWIAK

© Copyright by
KAZIMIERZ HOFFMAN
Bydgoszcz 1987

Tomik niniejszy wydano nakładem Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego w Bydgoszczy w roku 1987 w ilości 300 numerowanych egzemplarzy sygnowanych podpisem autora.

nr egz.

[illegible]217

Z.G. im. KEN — Zam. 1162/86 — M-4